

Władze zapowiadają masowe zgony

14 sierpnia 2009

I mają być może rację. A może raczej dobrze wiedzą, co mówią. Wiedzą, ponieważ masowe zgony (czytaj: ludobójstwo) nie będą bynajmniej dziełem przypadku, lecz efektem dobrze zaplanowanej i sprawnie przeprowadzonej akcji depopulacyjnej, o czym mówi się coraz jawniej i coraz głośniej. Bezczelność władz rośnie wprost proporcjonalnie do bierności społeczeństw, hipnotycznie zapatrzonych w ekrany telewizorów nastawionych na odbiór wiadomości (a raczej dezinformacji) serwowanych przez mainstreamowe media.

Oczywiście, jeśli ktoś chce iść na rzeź, to jego prawo, byle tylko w pełni świadomie wybierał z wielu dostępnych opcji. Problem w tym, że wraz z bezmyślną owczarnią na szafot mają być zaprowadzone również jednostki w świadome tego, co się naprawdę dzieje w świecie oraz znające swoje prawa obywatelskie.

Prawa obywatelskie i ogólnie pojęte humanitarne prawa człowieka to coś, co bardzo jest nie w smak psychopatom, rządzącym tym światem. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że nam się tylko wydaje, że posiadamy jakieś prawa i że chronią nas jakieś Konstytucje i kodeksy prawne. Zdaje się nam, bo tak naprawdę władza, jeśli tylko zechce, może od ręki i bez żadnych tłumaczeń pozbawić nas wszelkich praw i wprowadzić rządy totalitarne, zwane „stanem wojennym” lub „stanem wyjątkowym”. Wszystko to rzecz jasna pod hasłem chronienia społeczeństw przed zagrażającymi im wielkimi niebezpieczeństwami, nawet, jeśli owe niebezpieczeństwa są wyssane z brudnych (a raczej splamionych krwią) palców kilku psychopatycznych facetów zasiadających na ważnych stołkach.

Zresztą doskonale znamy ten ograny scenariusz: najpierw

sztucznie stwarza się jakiś „straszny problem”, a potem proponuje się jego „rozwiązanie”. Nie inaczej jest obecnie: wszystko wskazuje na to, że jakiś doktor Frankenstein wyhodował w laboratorium nową odmianę wirusa, następnie „przez przypadek” spowodował skażenie w Meksyku, wiedząc doskonale, że za sprawą letniej, ciepłej aury i zwiększonego ruchu turystycznego szybko przedostanie się ono do USA, przy pomocy usługowych mediów rozdmuchał problem do niebotycznych rozmiarów i zaproponował rozwiązanie: masowe szczepienie całej ludzkości. Dwie pieczenie przy jednym ogniu: firmy farmaceutyczne zbijają na tym niewyobrażalny wprost majątek, a liczba ludności naszej planety zostanie zredukowana do pożądanych przez „trzymających władzę” rozmiarów. Reszta będzie siedzieć cicho i leczyć poważne komplikacje poszczepienne, nie mając dość siły, żeby upominać się o swoje prawa. A nawet, gdyby komuś wpadło to do głowy, to i tak nic nie osiągnie, ponieważ firmy Baxter i Novartis załatwiły sobie, podpisany przez Obamę, immunitet, gwarantujący im absolutną bezkarność w razie wystąpienia komplikacji poszczepiennych dowolnego rodzaju, ze śmiertelnymi włącznie.

Kiedy kilka lat temu mieliśmy w zimie prawdziwą epidemię grypy sezonowej, każdy, nawet niespecjalnie rozgarnięty człowiek widział to gołym okiem, w postaci pustych krzeseł przy biurkach w zakładach pracy i w szkołach. Naród sam prosił wtedy władze, by te ogłosiły epidemię. Władza jednak orzekła, że nie ma po temu żadnych powodów i nawet odradzała szczepienia, ponieważ było na to już i tak za późno.

Obecnie, każdy równie rozgarnięty obywatel widzi gołym okiem, że epidemia jest wyłącznie wirtualna. Wprawdzie absencja w pracy jest spora, a w szkołach i na uczelniach nawet stuprocentowa, ale nie z powodu zachorowań, lecz z powodu masowych wyjazdów na wakacje. Naród leży sobie spokojnie na plażach w Polsce i w tropikach, a media (których mam nadzieję nikt nie ogląda, bo po co psuć sobie wakacyjny nastrój) histeryzują, jakby oto nadciągał koniec świata.

Czy, drogi czytelniku, znasz osobiście kogoś, kto chorował lub choruje na świńską grypę? A może słyszałeś o takim przypadku wśród znajomych twoich znajomych? Nie? No jak to, przecież jeśli panuje epidemia, to wszyscy wokół kaszlą, kichają i słaniają się na nogach, bo albo właśnie złapali wirusa, albo przed chwilą go zwalczyli.

No cóż, nikt osobiście nie zna takiej osoby, ale jeśli w całym naszym kraju znajdzie się jeden chory osobnik, to choćby czuł się doskonale zdrowy i silny, media pokazują go od rana do wieczora, mało tego – w towarzystwie samej pani minister zdrowia Ewy Kopacz, żeby było wiadomo, jak poważny i jak ważny jest to przypadek. Możemy też zobaczyć sale szpitalne, specjalnie przygotowane na to, żeby pokłaść w nich przyszłych hospitalizowanych, których rzekomo mają być tysiące, jeśli nie miliony.

Przyjrzyjmy się więc faktom.

„Rzeczpospolita” w tekście „Prawo na czas zarazy” pisze:

„– W Polsce mamy dziś 81 osób chorych na tę odmianę grypy – informuje “Rz” Jan Bondar, rzecznik Głównego Inspektoratu Sanitarnego. Jak zapewnia, sytuacja jest na bieżąco monitorowana. Na każdym lotnisku jest dyżurny lekarz, po to by powracający do kraju obywatele, który zaobserwuje u siebie niepokojące objawy, mógł się zgłosić po diagnozę i ewentualną dalszą pomoc.”

Proszę państwa, mamy 81 osób chorych na tę odmianę grypy!!! Cóż za szalona epidemia! Czyż nie jest to pomór porównywalny ze średniowiecznymi epidemiami dżumy?

Ale już w następnym akapicie czytamy, że:

„(...) wiosną na grypę i inne choroby grypopodobne choruje blisko 100 tys. osób tygodniowo.”

Przy 100 tys. zachorowań tygodniowo nie ogłasza się epidemii,

mimo, że grypa sezonowa jest znacznie bardziej śmiertelna niż świńska, ale ogłasza się ją przy 81 przypadkach! To prawdziwie chińska (a chyba raczej świńska) matematyka, nie na moją słabą głowę...

Dowiedzmy się więc, co władza może nam zrobić, jeśli nie poddamy się zaleceniom po ogłoszeniu stanu epidemii:

„Kiedy już dojdzie do ogłoszenia takich stanów, władni w tych sprawach mogą np. zarządzić obowiązkowe szczepienia ochronne, badania sanitarno-epidemiologiczne, zabiegi sanitarne, kwarantannę lub izolację. W wypadku chorób szczególnie niebezpiecznych i wysoce zakaźnych, które stanowią bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia innych osób, wobec opornego chorego, który odmawia przyjęcia leku, może być użyty środek przymusu bezpośredniego. W grę wchodzi przetrzymywanie, unieruchomienie (nie może trwać dłużej niż cztery godziny, maksymalny czas po przedłużeniu to doba) lub przymusowe podanie leku.”

Przymusowe podanie leku. Pięknie, ale o ile wiem, szczepionka nie jest lekiem i nie należy jej aplikować osobie, która już jest chora. W prawie nie ma też mowy o przymusowym szczepieniu prewencyjnym. No, ale jeśli mają zawiesić Konstytucję, to i te paragrafy też będziemy mogli sobie zawiesić. Na gwoździu, w wychodku.

A co słyszeć w świecie?

„Wirtualna Polska” pod zatrważającym tytułem „Grypa A/H1N1 zbiera śmiertelne żniwo” podaje takie oto „przerażające” dane:

„W ciągu mijającego tygodnia w Stanach Zjednoczonych na grypę A/H1N1 zmarło 51 osób. Tym samym liczba ofiar śmiertelnych nowej grypy wzrosła w USA do 353. Stany Zjednoczone są krajem najbardziej na świecie dotkniętym epidemią tej choroby. Jak podało w piątek amerykańskie Centrum ds. Kontroli i Prewencji Epidemiologicznej (CDC), do tej pory ponad 5,5 tysiąca osób musiało być hospitalizowanych po wykryciu zakażenia wirusem.

Według najświeższych danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) z 27 lipca, wirus zaatakował już 134 503 ludzi na świecie; 816 osób zmarło. Grypa zaatakowała ludzi już w ponad 100 krajach i jakkolwiek zasadniczo przebieg choroby nie jest ciężki, zapada na nią coraz więcej ludzi.”

W caluśkich, wielkich Stanach Zjednoczonych od stycznia zmarły AŻ 353 osoby! Pewnie większość to bezdomni i ciężko schorowani biedacy ze slumsów. A na całym świecie zmarło AŻ 816 osób! Co więcej, wszyscy zgodnie twierdzą, że przebieg choroby nie jest ciężki. Ale to nic, to i tak jest powód, żeby zawiesić prawa człowieka.

Przeanalizujmy to jeszcze raz:

„Według najświeższych danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) z 27 lipca, wirus zaatakował już 134 503 ludzi na świecie; 816 osób zmarło.”

Od początku tej rzekomej “epidemii” na całym świecie zachorowało 134 503 ludzi podczas gdy:

„(...) wiosną na grypę i inne choroby grypopodobne choruje blisko 100 tys. osób tygodniowo.”

Rozumie ktoś coś z tego?

Odpowiada mi tylko milczenie owiec...

A oto mrożąca krew w żyłach wiadomość z Belgii, również podana przez „Wirtualną Polskę” zatytułowana „Szykują miejsca na cmentarzach dla ofiar grypy A/H1N1”:

„Centrum kryzysowe w belgijskiej Walonii zaleciło lokalnym władzom przygotowanie przed zimą miejsc na cmentarzach dla ewentualnych ofiar świńskiej grypy – podaje RMF FM za agencją AFP. Polecenie wywołało falę krytyki za wzbudzanie nieuzasadnionej paniki. Według centrum kryzysowego, które wydało zalecenie, jest to reakcja na statystyki uwzględniające liczbę zgonów wedle najczarniejszego scenariusza. Scenariusz

ten przewiduje, że na grypę A/H1N1 w samym tylko regionie może umrzeć nawet siedem tysięcy osób. (...) W czwartek zmarła pierwsza w Belgii osoba zarażona wirusem nowej grypy."

Zaprawdę, jest powód do paniki dla narodu i powód do radości dla koncernów farmaceutycznych: nareszcie Belgowie mają swoją pierwszą ofiarę śmiertelną!

„Wprost24” w tekście „Przyczajona pandemia” modli się takimi oto słowami:

„Lato prawdopodobnie wstrzyma napór epidemii świńskiej grypy. Większe starcie z wirusem może się rozegrać jesienią lub zimą 2010 roku. Podobnie 80 lat temu rozwijała się hiszpanka, która uśmierciła 40 mln ludzi. Pierwszy atak grypy nastąpił wiosną 1918 r. w USA. Drugi, znacznie silniejszy, jesienią tego samego roku. Wtedy zaczęły się masowe zgony. Nie można wykluczyć, że ten scenariusz się powtórzy."

O, spraw Panie nad Pany, żeby i tym razem tak nas wytłukło, jak po I wojnie światowej... Amen! A jak Pan nie pomoże, to poradzimy sobie i bez Niego. Wszak mamy Baxtera i Novartis, więc niech się wszyscy nieudolni bogowie pocałują. Już oni wiedzą gdzie.

Jak przyjrzeć się tej sprawie z ogólnoswiatowej perspektywy, to widać (jak zwykle), że Polska to jest Polska, u nas zawsze wszystko jest inaczej. Naród tradycyjnie olewa władzę, bo u nas władza to jest wiadomo, jakaś pruska albo austriacka. Minister Kopacz zachowuje spokój, szczepionek nie zamawia, bo i po co. I tak wiadomo, że nikt się zaszczepić nie da. W każdym razie nie robi tego żaden internauta, z wyjątkiem może kilku dzielnych Racjonalistów i Modnobzdurów. Chętnie przyjdę popatrzeć, jak się bohatersko poddają szczepieniom – panowie, powiadomcie mnie koniecznie kiedy stawicie się w punktach szczepień, nie bądźcie tacy i nie róbcie tego potajemnie, proszę, no bardzo proszę!

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)